Dziś na 3-ej stronie drukujemy K. Makuszyńskiego: „Gołe nieszczęście”

Nr. 49 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, piątek, dn. 12 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Przed otwarciem sesji sejmowej

Pustki na ulicy Wiejskiej — Żydzi się naradzają: czy iść na Zamek?—Kiedy plenum

Pomimo, że już jutro nastąpi otwarcie sesji sejmowej na Zamku, w gmachu sejmowym dziś jeszcze zupełna pustka. Zebrania klubów jeszcze nie są wyznaczone. Jedynie na popołudnie zapowiedziano zebranie prezydjum klubu Związku Ludowo-Narodwego, przed południem zaś zostało zwołane zebranie klubu Koła Żydowskiego, które ma się naradzić nad sytuacją polityczną i nad swoim dalszym stosunkiem do Rządu oraz rozstrzygnąć kwestję. czy Koło weźmie udział w jutrzejszem otwarciu na Zamku czy też nie.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro o godz. 5-ej po południu. Dziś wieczorem ogłoszony będzie komunikat urzędowy, ustalający ceremonjał otwarcia sesji.

Sądy — organem dyktatury

„Oryginalne“ pojęcia sowieckie

MOSKWA, 12.11. (ATE). — Centralny komitet wykonawczy Sowietów rozpatrywał projekt nowej ustawy sądownictwa sowieckiego, opracowany przez Krylenkę.

Ustrój sądów sowieckich w myśl tego projektu różni się zasadniczo od ustrjów sądów zachadnio - europejskich. Krylenko odrzuca zasadę niezależności sądów od władzy wykonawczej i oświadcza, **że sąd jest organem dyktatury proletarjatu i przez to samo organem władzy państwowej. Państwo ma prawo kierować czynnościami sądu, a prokurator może zawieszać wyrok sądowy.** Ten ostatni przepis wywołał protesty rządów autonomicznych republik.

Szaleństwo Meksykańskie

Znów śmiertelne starcie Katolików z wojskiem — Prześladowanie kościoła

LONDYN, 12.11. (A.T.E.). W mieście Los Angelos w Meksyku doszło do starcia procesji z oddziałem wojska. W rezultacie strzelaniny padło osiem trupów.

330.000 dolarów

Zapłaci „król pięści“

LONDYN, 12.11 (A. T. E.). Sąd amerykański skazał znanego boksera Dempseya na zapłacenie 330 tysięcy dolarów tytułem strat za niedotrzymanie umów: Proces przeciwko Dempseyowi wytoczył przedsiębiorca, urządzający zawody bokserskie, z którym Dempsey dwa razy podpisał kontrakt i ani razu go nie dotrzymał.

Dziś, o godz. 11 m. 30 pani Prezydentowa Mościcka otworzyła wystawę kwiatów, zorganizowaną przez Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze w Bagateli.

Fanfary 36 p. p.



na wczorajszych uroczystościach.

Warszawa w „egipskich“ ciemnościach

P. I. M. tłomaczy

nastąpiło gwałtowne zgęszczenie pary wodnej

Dziś, o g. 10 m. 25 Warszawę zaległy nagle ciemności iście „egipskie“, które trwały przez czas dłuższy.

Zapytane przez „ABC“ o powody tego dziwnego zjawiska kierownictwo Biura Pogody Państwowego Instytutu Meteorologicznego odpowiedziało:

— Powodem ciemności, które dziś zrana zaległy miasto jest gwałtowne zgęszczenie się pary wodnej w powietrzu. Zjawiska takie są często obserwowane w porze jesiennej, przy słabym ruchu powietrza.

— Czy wywołają one jakieś opady?

— Większych — nie, najwyżej drobne krótkotrwałe deszcze.

Rekord węglowy

400 wagonów węgla dla Warszawy

Dziś przybyło do Warszawy około 400 wagonów węgla, w tem przeszło 100 wagonów dla Miejskich Zakładów Zaopatrywania.

Od jutra pozatem, Spółdzielnia Składników Chrześcijan ma otrzymywać po 50 wagonów węgla dziennie do podziału między składy.

Takie ilości w zupełności pokrywają zapotrzebowanie stolicy.

To też ceny węgla zniżkują obecnie od 4 do 5 zł. na tonie, a od poniedziałku spodziewana jest dalsza zniżka.

W poselstwie włoskiem

przemówił wybitny faszysta

Wczoraj od 5 do 7 popoł. odbywało się w salonach J. E. Posła i ministra J. K. M. Króla Italji, p. Maioniego, przyjęcie z okazji święta narodowego.

Po mowie p. Ministra, przemawiał poseł Franconi, który mówił o znaczeniu święta, o wielkiej roli faszyzmu i Króla i o zasługach dynastji Sabaudzkiej, która dokonała zjednoczenia Italji. P. poseł poświęcił wiele gorących słów Polsce, przypominając legjony Dąbrowskiego.

Azjatycka Liga Narodów

Zabiegi Cziczerina

LONDYN, 12.11. (ATE). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że dzisiejsze spotkanie tureckiego ministra spraw zagranicznych Ruhti Beja z Cziczerinem w Odessie, wywołało wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych.

Anglja wyraża przypuszczenie, że zamiarem Cziczerina jest stworzenie azjatyckiej Ligi Narodów,

Jest rzeczą niedopuszczalną, aby jedni ginęli, a drudzy się bogacili

Mądre słowa Prez. Coolidge'a

LONDYN, 12.11. (ATE). — Prezydent Coolidge we wczorajszem przemówieniu z okazji rocznicy zawieszenia broni oświadczył między innemi, że **rząd Stanów Zjednoczonych na wypadek przyszłej wojny wprowadzi powszechny obowiązek służby wojskowej, a mobilizacja powszechna obejmie nie tylko ludzi, ale także majątki obywateli. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby w zapasach zbrojnych narodu jedni narażali się na śmierć, inni zdobywali majątki, aby jedni przelewali krew, a inni zbierali złoto.**

Ośmiolecie republiki

Austrjackie święto narodowe

Dziś, 12 listopada, Austrja obchodzi ośmioletnią rocznicę ogłoszenia republiki.

„ABC“
U P. MINISTRA POSTA

J. E. Minister Post przyjął dziś o godzinie 10 rano przedstawiciela ABC, któremu oświadczył:

— Austrja i Polska żyją w naprawdę serdecznej przyjaźni. Miło mi zaznaczyć, że w pracy mojej w Warszawie napotykam życzliwość i chęć ułatwienia mi mego zadania, tak ze strony Rządu, jak i ze strony społeczeństwa.

— Eksport austrjacki do Polski, mówił dalej p. Minister, który w roku ubiegłym przewyższał import z Polski, zmniejszył się obecnie, natomiast eksport z Polski do Austrji wzmaga się z każdym dniem, głównie Polska zaopatruje nas w węgiel i mięso, a ponieważ w Polsce brak obecnie wagonów, przeto zawarliśmy układ z Polską i wywozimy węgiel własnemi wagonami.

— Czy objęcie steru rządu przez kanclerza Seipla wpłynie na stosunki polsko - austrjackie?

— Na dobre stosunki wpłynąć może jedynie, zacieśniając więzy przyjaźni.

Komunizm prowadzi do zbrodni

Morderstwo na Łotwie

RYGA. 12.11. (A. T. E.). 19-letni parobek nazwiskiem Kuźma, członek związku zawodowego robotników rolnych, zamordował właścicielkę folwarku, u której służył.

Śledztwo wykazało, iż Kuźma był członkiem organizacji komunistycznej i poinformował o tem swą gospodynię. Komuniści dowiedziawszy się o tem, dali mu do wyboru: albo jego zabiją, albo on zabije gospodynię.

Loterja

Dziś w pierwszym dniu ciągnienia II klasy loterji państwowych padły następujące główne wygrane:

20 000 zł. — 28480.
10.000 zł. — 43513.
5.000 zł. — 35280.
1.000 zł. — 20844.
500 zł. — 18624, 73619.
300 zł. — 1799, 27991, 54350
250 zł. — 7895, 29560, 47571, 54248, 72690, 74354.
200 zł. — 13864, 26322, 33779, 14979, 31661, 37157, 46251, 49735, 50620, 59414, 77879.

GIEŁDA

Tendencja niezdecydowana. **Kursy utrzymują się wprawdzie, na poziomie ostatniego notowania, lecz obroty są mało ożywione. Nadmiernej podaży niema, przeciwnie, oddawcy, wyczekując poprawy kursów, wstrzymują się od niekorzystnych tranzakcji.**

W godzinach przedpołudniowych chciano płacić:

Bank Dyskontowy 9.70, Handlowy 3.10, Polski 82, Cerata 1.05, Cukier 3.10, Węgiel 74, Lilpop 17.25, Modrzejów 4, Rudzki 1.25, Starachowice 2.35, Żyrardów 11.25, Borkowski 1.25, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 37, 5 proc. L. Z. miejskie złot. 42.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9. Zapotrzebowanie walut większe.

Dewizy na Londyn ostatnio notowano zł. 43.69, Zurych 174, Paryż 29.

Dolar w obrotach pozagiełdowych przy umiarkowanym popycie zł. 9.01 i pół.

Ruble złote 4.79.

NASZE ABC

ZMIANA FRONTU.

Ostatnie dnie przyniosły w naszem życiu politycznem ważny wypadek: przejście socjalistów do opozycji.

Przez pół roku, P. P. S. jakkolwiek zawsze wyrażała swe krytyczne uwagi o działalności Rządu, podczas głosowań zawsze rzucała swe głosy za Rządem.

Dopiero w ostatnich czasach zmieniła P. P. S. swój front. Do takiego postanowienia skłoniły ją wypadki ostatnich dni: kierunek polityki, wyrażający się w zjeździe Nieświeskim, wydanie znanego dekretu prasowego, wreszcie postanowienie współdziałania Rządu z organizacją wielkiego kapitału, t. zw. „lewiatanem", co, zdaniem socjalistów, jest niebezpieczne dla ruchu robotniczego i zawodowego.

Onegdaj przejście swe do opozycji proklamowała najwyższa władza partyjna, centralny komitet wykonawczy partji, wczoraj zaś urządzono konferencję delegacji CKW. łącznie z przedstawicielami ruchu zawodowego.

Fakty te jednakże nie rozwiązują całości stosunku P. P. S. do Rządu. Pozostaje jeszcze osoba ministra i posła członka klubu PPS., p. Jędrzeja Moraczewskiego. Wszak on mandatu nie złożył, z partji nie wystąpił, pozostaje w tym Rządzie, przeciwko któremu PPS. podejmuje opozycję. Wprawdzie socjaliści mówią, iż p. Moraczewski pozostaje w Rządzie „na własną odpowiedzialność", ale go jednak z partji nie usunęli, ani on tego nigdzie nie ogłosił, iż z partji ustępuje.

Stan ten jest dla partji bardzo niewygodny i dlatego przywódcy postawią przed p. Moraczewskim, który jest jednym z sztandarowych przywódców P. P. S. do wyboru: rezygnacja ze stanowiska ministra, albo usunięcie się z partji.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W sobotę, 13 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w III komisarjacie P. P., urodzeni w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od Ł. do P. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w IV kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od S. do Z.)— w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1891 (nazwiska od W. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w V kom., ur. w r. 1893 (od F. do J.) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32); 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom., ur. w r. 1896 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego ul. Konwiktorska 3), zam. w VIII kom., ur. w r. 1899 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w XI kom., ur. w r. 1892 (od. A. do J.) — w komisji Nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska). zam. w XVI kom., ur. w r. 1893 (od L. do Z.) — w komisji Nr. 4 (koszary I p. lotniczego, na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. XVII kom. wszyscy urodzeni w r. 1893, 1894 i 1898 — w komisji Nr. 1 lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Smutny objaw naszych czasów

Zwyrodniały młodzieniec

kradnie i napada

Niezwykłe zajście nocne we Lwowie

LWÓW, 12.11. — Tel. wł. — Bursa imienia Kościuszki przy ulicy Dwernickiego była poprzedniej nocy terenem sensacyjnego zajścia, którego rezultatem jest śmierć człowieka.

Od pewnego czasu dopuszczano się w **bursie kradzieży wsród wychowanków**, których łączna szkoda doszła do 2 tysięcy złotych. Policja szukała sprawców tych kradzieży, lecz bezowocnie. Wobec tego wychowankowie zorganizowali między sobą straż, która **czuwała co nocy w budynku gmachu**.

Krytycznej nocy pełnili tę straż Alojzy Niemiec, słuchacz filozofji i prefekt bursy, dwaj uczniowie 8 klasy gimnazjalnej Albert i Walaszek. Po północy usłyszeli oni pod oknem jakieś podejrzane szmery. Rozległ się **trzask rozbijanej szyby** i z ubikacji wyszedł jakiś osobnik, który skierował się ku drzwiom kancelarji, gdzie się mieściła kasa.

Gdy włamywacz przystąpił do otwierania drzwi, straż postanowiła go ująć. Ponieważ włamywacz spostrzegł to, **wyciągnął ku nim rękę z rewolwerem, czuwający odpowiedzieli wystrzałami rewolwerowemi.** Oddali oni do włamywacza 14 strzałów, z których cztery ugodziły w niego, a jeden z nich był śmiertelny.

Okazało się, że **zabitym złodziejem jest były wychowanek bursy Konstanty Łomnicki, syn porucznika wojsk polskich, który po opuszczeniu bursy służył ochotniczo w wojsku i należał do pułku, stojącego załogą w Zamościu.** Ostatnio zaś zdezerterował i przybył do Lwowa. Że był on sprawcą poprzednich kradzieży w bursie, świadczyłby fakt, że był ubrany w koszulę jednego z wychowanków bursy, skradzioną przed kilku dniami.

Aresztowanie znanych komunistów

3 kolporterów „bibuły" pod kluczem

Wczoraj o godzinie 8 i pół wiecz. funkcjonarjusze policji politycznej, po dłuższej obserwacji, zatrzymali na ul. Targowej koło 5-go oddziału straży ogniowej trzech znanych komunistów: 19-letniego Moszka Trzebuckiego (Towarowa 40), Mejera Ledermana lat 21 (Ząbkowska 19) i Pinkusa Szpajzmana lat 23 (Nadwiślańska 6). Przy zatrzymanych znaleziono większą ilość komunistycznej bibuły.

Bibuła ta najrozmaitszej treści była przeznaczona dla Warszawy i na prowincję. Dwaj pozostali kolporterzy zdołali zbiec z samochodu, lecz policja polityczna już jest na tropie zbiegłych komunistów.

Wszyscy trzej zatrzymani mimo młodego wieku już niejednokrotnie byli zatrzymywani i rejestrowani w urzędzie policji politycznej jako komuniści.

Lederman i Trzebucki są emisarjuszami bolszewickimi i jeździli do Sowdepji, skąd powrócili w swoim czasie z pewnemi dyrektywami i pieniędzmi.

Przychwycenie fałszerza

dokumentów stanu cywilnego

Wczoraj jeden z policjantów zatrzymał na ulicy Leszno podejrzanego jegomościa, którego twarz przypominał sobie z albumu urzędu śledczego. Zatrzymany podał się za p. Berka Esta (Miła 13, lat 19). Przy szczegółowszem jednak badniu w komisarjacie okazało się, że Est jest dużo starszy, i że nie odbył powinności wojskowej. Natomiast dokumenty, które znaleziono przy aresztowanym wskazywały na rok 1907, jako na datę jego urodzenia. Okazało się, iż legitymacje Estowi wyrobił niejaki *Chaim Weigelman, ulica Dzielna 50.*

Weigelman niezwłocznie aresztowano i idąc po nitce do kłębka dowiedziano się od niego, że legitymacja, o którą chodzi, była mu dostarczona przez niejakiego Daniela Szulima, rządcę domu przy ulicy Poznańskiej nr. 15.

Szulima wraz z książkami meldunkowemi zabrano do komisarjatu. Tam przy badaniu ksiąg meldunkowych okazało się, iż lokatorzy w domu przy ulicy Poznańskiej nr. 14 zmieniają się niemal codziennie. Policja zainteresowała się tym niesłychanie ciekawym i nienormalnym w dzisiejszych czasach zjawiskiem. I cóż się okazało.

Oto p. Daniel Szulim każdemu, kto chciał sobie wyrobić fałszywe dokumenty stanu cywilnego, wystawiał sfałszowany wyciąg z ksiąg ludności, na podstawie którego policja, nie wiedząc o fałszywości źródła, wystawiała zupełnie oryginalne dokumenty. W ten sposób otrzymano szereg paszportów, aktów i t. d.

Spadł ze schodów-- złamał rękę

Przy ul. Nowiniarskiej nr. 15 spadł ze schodów 13-letni Aron Cukier, zamieszkały z rodzicami przy ul. Muranowskiej nr. 8. Chłopca ze złamaną lewą ręką oraz potłuczona głową i lewym przedramieniem Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Bank Polski

Bank Polski z dniem 15-go b. m. otwiera dalszych 10 zastępstw w następujących miejscowościach: w Brodach, Czarnkowie, Działdowie, Krotoszynie, Nowym Targu, Samborze, Sandomierzu, Sierpcu, Sokalu i Złoczowie, powierzając prowadzenie agend miejscowym instytucjom finansowym.

Tajemniczy topielec

Dziś o godz. 12 m. 45 po północy, posterunkowy 15 komisarjatu — Nogajewski pełniący swą służbę na moście Poniatowskiego, na tymże moście dostrzegł w mdłych blaskach latarni jakiegoś człowieka, który stanąwszy na moście niedaleko przystani „Wisła", począł się szybko rozbierać.

Posterunkowy Nogajewski, zmiarkowawszy, że tajemniczy osobnik zamierza wskoczyć do Wisły, podbiegł co rychlej, lecz ścigany porzuciwszy na moście starą ciemno - bronzową jesionkę z obszywanemi guzikami, już nie rozbierając się w dalszym ciągu przeskoczył przez barjerę i rzucił się w nurty Wisły. Posterunkowy Nogajewski czemprędzej zawiadomił o tym zamachu samobójczym komisarjat wodny, skąd zaraz z ratunkiem pośpieszył łodzią motorową posterunkowy Swat, lecz jak i on tak i przybyli inni posterunkowi zwłok samobójcy nie mogli do samego rana odnaleźć.

Tajemniczy samobójca żadnych papierów w jesionce nie pozostawił. Jak określa posterunkowy Nogajewski samobójca miał przypuszczalnie 20 — 25 lat.

Dalsze poszukiwania samobójcy trwają.

Włamywacze zoperowali pensjonat w Świdrze

Nocy ubiegłej na letnisku Świder przy ul. Głównej, po uprzedniem wygięciu krat w oknie na parterze, dostali się złodzieje do pensjonatu Tow. Oświatowego im. Cecylji Plater-Zyberk, gdzie z pokoju stołowego skradli 25 kompletów platerowanych noży, widelców i łyżek oraz 5 kompletów srebrnych.

Następnie włamywacze przeszli do pokoju służbowego, gdzie spały służąca i gospodyni pensjonatu i skradli z szafy 2 palta damskie zimowe, kostjum, 2 suknie, 20 sztuk serwetek itp.

Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1.000 zł.

Kradną, kradną

Przy ul. Elektoralnej nr. 29 Antoniemu Brenzie skradziono ze strychu wszystką suszącą się tam bieliznę wartości 700 zł.

— Przy ul. Muranowskiej nr. 10 lokatorce Ruchli Wachmanowej również skradziono ze strychu wszystką mokrą bieliznę, wartości 2.000 zł.

— Eljaszowi Klarchainowi, kupcowi z Brześcia nad Bugiem w tramwaju linji nr. 14 na rogu ul. Nalewki i Gęsiej skradziono portfel zawierający 2635 zł. gotówką.

Na targowisku

Dziś. godz. 10.

Brukiew klg. 8 — 9 gr., buraki w pęczkach po 9 — 10 gr., cebula w pęczkach I gat. klg. 35—38 gr., chrzan kig. 1 zł. 50 gr., kalafjory I gatunek 25—35 gr., II gat. 15—20 gr., kapusta biała klg. 13—13 i pół gr., w główkach po 20—35 gr., cezrwona po 20—25 gr., włoska po 18 — 22 gr., brukselska po 55—60 gr., marchew w pęczkach po 12—1S gr., na wagę klg. 7 i pół — 8 gr., pietruszka w pęczkach po 20—25 gr., na wagę klg. 25—36 gr., pory w pęczkach po 25—26 gr., sałata po 3 — 4 gr., selery klg. 29—30 gr., szczaw klg. 30 gr., szpinak klg. 25 gr., zł., wagonowe za 100 klg. 11—12 zł. zł., wagonowe za 10 klg. 11—12 zł.

Wozów 445.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Polska Partja Socjalistyczna, na której niedawno jeszcze opierał się rząd obecny, ogłosiła, iż przechodzi do ostrej opozycji.

W końcu bieżącego miesiąca stronnictwo P. S. L. Piast urządza wielki kongres w Krakowie

Dziennikarze prowincjonalni zaczynają nadsyłać do syndykatu Dziennikarzy Warszawskich depesze, z których wynika, iż solidaryzują się w sprawie protestu przeciw dekretowi prasowemu.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych omawianą jest sprawa utworzenia poselstwa polskiego w Kairze. Na stanowisko posła przy dworze egipskim wymieniają radcę Perłowskiego (z ambasady przy Watykanie) i ministra pełnomocnego Dobrzyńskiego (byłego posła w Państwach Bałtyckich).

Posłowie mniejszościowi nie chcą udać się na Zamek, aby tam asystować przy otwarciu sesji sejmowej. W gmachu Sejmu odbywają się obecnie rozmowy pomiędzy przedstawicielami poszczególnych mniejszości na ten temat.

Do Warszawy powrócił p. Grabowski, szef wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W najbliższy poniedziałek rozpocznie się narada rolniczo-gospodarcza, pod przewodnictwem Wice - Premjera Bartla.

Janusz ks. Radziwiłł, Eustachy ks. Sapieha, hr. Chłapowski, prof. Krzyżanowski i rektor Zdziechowski mają stanąć na czele nowego stronnictwa konserwatywnego.

O zabójstwo Kuruliszwilego

Na dziś w Sądzie Okręgowym została wyznaczona głośna sprawa o zabójstwo poety gruzińskiego, Sergjusza Kuruliszwilego w lokalu cukierni Bliklego przy ul. Nowy Świat przez Lebruna vel Likiernika z powodu zatargu na tle pożycia małżeńskiego tego ostatniego.

Sądzą sędziowie: Posemkiewicz, Grzybowski i Lorentowicz. Bronią adwokaci Berenson i Paschalski, powództwo cywilne wnosi w imieniu rodziny zabitego adw. Berland.

Wezwano przeszło pięćdziesięciu świadków, wobec czego, jeśli rozprawa dojdzie do skutku, potrwa zapewne dni kilka.

List siostry ś. p. Zeromskiego do Redakcji

Szanowna Redakcjo.

W niektórych pismach porannych z dnia 6 b. m. ukazały się wzmianki, jakobym żądała obalenia testamentu brata mego — ś. p. Stefana Żeromskiego.

Wzmianka ta niezupełnie odpowiada rzeczywistości, gdyż obalenia testamentu nie żądałam.

Ze zrozumiałych rodzinnych powodów żądałam w podaniu swem, złożonem w Sądzie Okręgowym, aby zaliczono i mnie do grona spadkobierczyń — jako jedyną siostrę ś. p. Stefana Żeromskiego.

Sąd uznał słuszność mego żądania, lecz nie czekając dalszej procedury sądowej, całą tą sprawę załatwiliśmy wszyscy w drodze polubownej bez uszczerbku dla jedynej córki Żeromskiego — Moniki i innych pretendentek do spadku.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku, uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego.

Bolesława z Zeromskich Zndrychowa

Czy tak wygląda typowy przykład „plotki" dziennikarskiej?

A jednak „ABC" twierdzi

że rozporządzenie o karach prasowych spotkało się ze zdecydowanie ujemną oceną Rady Prawniczej

Pytanie: czy sławetne rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości poddane zostało uprzedniej ocenie Rady Prawniczej i czy zostało przez tę Radę zaaprobowane czy też też odrzucone — nie przestaje **interesować opinji publicznej,** która chce wiedzieć, ma prawo wiedzieć, jak to się wszystko stało...

Chodzi też o to, czy Rząd w danym wypadku liczył się z opinją grona wybitnych prawników, powołanych właśnie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej do oceny projektów ustawodawczych, a także o to, czy powaga Rady Prawniczej w społeczeństwie ma być utrzymana na odpowiednio wysokim poziomie.

Otóż, natychmiast po ogłoszeniu wspomnianego rozporządzenia „ABC" zwróciło się do jednego z wybitnych członków Rady Prawniczej z odpowiednim zapytaniem. Odpowiedź, ogłoszona w Nr. 45 „ABC" z dnia 8-go b. m. brzmiała, jak następuje:

Projekt, który panów interesuje, był rozpatrywany na Radzie Prawniczej, jednak mogę panów zapewnić, że po zapoznaniu się z nim, Rada Prawnicza wogóle go nie dyskutowała, uważając, że ustawa tej treści jest sprzeczna z duchem Konstytucji Polskiej.

Jasne: projekt rozporządzenia o karach prasowych

był przedłożony Radzie Prawniczej,

która jednakże nie przeszła nawet do dyskusji szczegółowej, co oczywiście oznacza, że **projektu nie zaaprobowała.**

Atoli w Nr. 40 „Epoki" z dn. 10-go b. m. ogłoszono rozmowę z p. Wice - Premjerem Bartlem, w której znajduje się taki ustęp:

— Czy prawdą jest, że rozporządzenie nie przeszło przez Radę Prawniczą?

— Czytałem o tem w pismach. Ma Pan typowy przykład dziennikarskiej plotki o pracach rządu.

A więc: według oświadczenia p. Wice - Premjera nieprawdą jest, jakoby **rozporządzenie nie „przeszło"** przez Radę Prawniczą.

„Przeszło"? Czy to znaczy, że rozporządzenie było przedłożone Radzie Prawniczej? Ani „ABC", ani żadne inne pismo temu nie przeczyło.

„Przeszło"? Czy to znaczy, że rozporządzenie było przyjęte przez Radę Prawniczą? Temu pierwsze „ABC" (powtórzyły to inne pisma, niektóre ze znakiem zapytania) zaprzeczyło i zaprzecza nadal na podstawie informacji, uzyskanych bezpośrednio od członków Rady Prawniczej.

Tak wygląda typowy **przykład plotki dziennikarskiej.**

Skutkiem wynurzenia p. Wice - Premjera Bartla, które było zrozumiane w ten sposób, że wbrew doniesieniu „ABC" rozporządzenie przeszło, t. j. było przyjęte przez Radę Prawniczą, posypały się

niezasłużone zarzuty

w stosunku do tego poważnego i dostojnego ciała.

„Robotnik" w Nr. 310 z dnia 11-go b. m. pisze:

P. Bartel w końcu swego wywiadu twierdzi, że dekret prasowy przeszedł przez Radę Prawniczą. W takim razie Rada ta wystawiła sobie najsmutniejsze świadectwo i dowiodła w zaraniu swej działalności, że jest zupełnie zbyteczna.

A „Przegląd Wieczorny" również z dnia 11-go b. m. wręcz wzywa Radę Prawniczą, aby się oczyściła ze stawianych jej zarzutów.

Co do oświadczenia komunikatu, iż „typowym przykładem plotki dziennikarskiej" jest przypuszczenie, iż Rada Prawnicza nie zaaprobowała dekretu — głos ma oczywiście ciężko obciążona tem oświadczeniem Rada Prawnicza.

I rzeczywiście: niech sama Rada Prawnicza wreszcie powie, czy zasadnie zarzuca się jej „współautorstwo" głośnego rozporządzenia, a wtedy stanie się jasnem, czy „ABC" dało typowy przykład plotki dziennikarskiej...

Straszne warunki życia emerytów

U nas i zagranicą

Interesujemy się rozmaitemi sprawami, kłócimy się o kolory, rozważamy niedolę mas pracujących, a o **największych nędzarzach w państwie, jakimi są emeryci, wdowy i sieroty czasem wspomnimy chyba z uprzejmości, albo dla odczepienia się.**

A przecież nie wolno zapominać, że emeryci, to ludzie, którzy zdrowie swoje i siły sterali w służbie Polski, a bodajże czy nie największą zasługę im właśnie przypisać należy, iż pomimo pracy **pod knutem rosyjskim, czy batem krzyżackim, zmuszeni pisać i mówić obcym językiem, potrafili dochować ducha narodu polskiego i wychować kadry swoich następców, piastujących dziś u nas** wysokie i odpowiedzialne stanowiska.

Ileż dziś nędzy wśród emerytów, którzy nie mają literalnie co do ust włożyć, ani się w co odziać? **Ileż to tych ludzi spotyka się dziś żebrzących po ulicach, ile wdów po wysokich dawniej urzędnikach, które sprzedają na ulicach gazety, by parę groszy na chleb zarobić?**

Kto zechce się wreszcie niemi zaopiekować?

Austrja — ten atomowy dziś kraj — przyznał w ostatnim miesiącu na poprawę bytu emerytów 6.000.000 szylingów, tj. 7.638.000 złotych.

Czy Polska zdobędzie się na taki chociażby gest?

Dziwne, że ci, którzy tak emerytami poniewierają, zapominają, iż jutro oni emerytami będą i taka sama dola ich spotka.

Ale syty głodnego nie rozumie.

Poco Niemcy trzymają dwumiljonową armję

Sekretarz Ligi przyjaciół pokoju w Niemczech, niejaki Gerhart Seger, ogłosił niedawno broszurę pod tytułem „Republika uzbrojona", w której pisze, że jeśli do armji regularnej Rzeszy, mającej w zasadzie wynosić 100 tysięcy ludzi, dodać materjał ludzki ze związków wojskowych, otrzymamy wtedy wielką cyfrę 2.195.950 żołnierzy zarejestrowanych, dowodzonych przez 103.050 oficerów.

Jest to armja tak liczna, że wszystkie państwa, które w ciągu wielkiej wojny walczyły z Niemcami, razem wzięte nie posiadają tak wielkiego materjału ludzkiego wyćwiczonego i posiadającego broń. Powstaje tedy słuszne zupełnie pytanie, po co Niemcy utrzymują tak potężną armję. Bo trudno twierdzić, że władze niemieckie potrzebują dwu miljonów z górą ludzi dla celów policyjnych.

Los wygranych dolarówek

Co o nich mówią raporty Banku Polskiego

Stolica nie miała wielkiego szczęścia przy ostatniem ciągnieniu dolarówki.

Jak wynika z raportów Banku Polskiego wygrane dolary przypadną w większości prowincji.

I tak **na Drohobycz padła największa wygrana 8.000 dolarów.**

Katowice wygrały wprawdzie tylko 1000 dolarów, ale szczęśliwe Katowice zgarną już po raz trzeci znaczniejszą wygraną dolarową.

Wreszcie w Warszawie padła wygrana 3000 dolarów. Szczęśliwiec, który je wygrał dotąd się nazewnątrz nie ujawnił.



KORNEL MAKUSZYŃSKI

4)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Dziwne jednak manje mają gipsowe posągi; naga kobieta uśmiechała się, szczęśliwa i oto zdawać się mogło, że prędzej ona, ciepłą słodyczą swojego uśmiechu pokona nienawiść jadowitą mrozu, niźli mróz pokona ją. Patrząc na nią, złociście uśmiechniętą, mógłby pomyśleć człowiek zły, jadowite myśli, jak chwasty w sercu oschłem żywiący.

„Oto jest kobieta prawdziwa, oto jest arcykobieta! Nawet głodowi, nawet nędzy musi pokazać piękno przeklęte swego ciała!.. A ten bęcwał, jej twórca, głodny i zziębnięty, zamiast pójść szukać kawałka chleba, patrzy w nią, jak w słońce..."

Nikt tak nie powiedział, albowiem w pobliżu nie mieszkał żaden człowiek zły, tylko biedny dorożkarz.

Stanisław Wrona w istocie uśmiechał się, ile razy ciężką głowę podniósł i spojrzał na nią. Zdawało się, że ona i on patrzą sobie w oczy w serdecznem porozumieniu i w niezmiernej tkliwości, że znają swoje dusze, jasnem było bowiem, że w tym gipsie mieszka dusza żywa, czuła i uśmiechnięta uśmiechem wieczystym. Raczej rzeźbiarz wyglądał tak, jakgdyby albo dusza w nim zamarzła, albo tak rozpaczliwe i głodne mieszkanie sobie obrzydziwszy, odeszła, aby się ogrzać gdziekolwiek, ona zaś, kobieta z gipsu, duszę swoją kwiecistą całą zamieniwszy w uśmiech, pragnie nim ogrzać jego biedną głowę, jego dobrotliwe serce i skostniałe ręce, nakarmić go swoją słoneczną nagością, ująć go w ramiona i taką objąć pieszczotą, aby w jej zachwyceniu zapomniał o tem, że rozpacz skomli u drzwi i ze ścian spływa brudna, wilgotna nędza.

Przez szyby okna, tak brudne i zaciemnionej, jak spojrzenie ponurego pesymisty, przeciekało światło zimowego słońca, bezradne i bezkrwiste. Coś się tam pewnie działo za tem oknem, coś jednak, co nie było godne uwagi tych dwojga, z których jedno było nieruchome z racji swojej posągowej karjery, a drugie okazywało upartą chęć zamienienia się również w posąg, nie mając nic innego na widoku. Niema bowiem w tych czasach innej rady dla rzeźbiarzy, jak skamienieć na jakimś grobie i płakać.

Rzeźbiarz Wrona był już bliski takiego śmiertelnego końca. Długo bił się na pięści z żywotem swoim, twardym i nielitościwym; wojowniczy i zawzięty, walił biedę po niemrawym, obleśnym, złośliwym pysku i śmiał się, dzikim wrzaskiem barbarzyńcy, ogłaszając swoje zwycięstwo, ile razy mu się udało wyrwać z paszczy lwa kawał mięsa dla siebie. We wspaniałem tem i ryczącem porównaniu, lwem oczywiście jest los. Upojony potęgą rozpędzonego w wiosennem zachwyceniu ducha, opiły burzliwem i myśli mącącem winem talentu, potrafił Wrona dojść do takiego rozpętania, że z pracy swojej, dzikiej w porywie, świetnej i pysznej, zdołał wycisnąć czasem nawet butelkę wina, dającego jasność myśli i rozkosz wzniosłości. Uśmiechnął się Pan Bóg, patrząc na miłego Wronę i błogosławił mu. Za to rzeźbiarz lepił na nagrobki anioły śliczne i nadobne, rzewnie płaczące i stroił tak miejsca wiecznego spoczynku, że miło tam było leżeć nieboszczykom i z tego cmentarza, na którym Wrona robił posągi, rzadko kiedy wychodził kto straszyć, chyba jakiś śledziennik i zazdrośnik, który miał na grobie kamieniarską tandetę.

Jednego dnia słońce zatrzymało się dłużej nad Wroną i zaświeciło promienniściej; tego to dnia Wrona znalazł kochankę.

Nikt z żywych nie zdołał by opisać wielkiego szczęścia tego człowieka.

Ptaszki boże, dojrzawszy radość Wrony, śpiewały piękniej i głośniej; wiosna była bardziej strojna; glina w jego rękach podatna była i tak cudownie miękka, jak serce dziewczęce, napojone miłością; powietrze było, jak wino, a wino, jak upojne powietrze. Wielki talent Wrony oszalał i runął w cwał, jak Centaur, goniący za nimfą, z sercem drżącem od pożądania, aby w kosmate łapy schwytać piękno niewypowiedziane, przetowłose, śpiewające, runąć na nie, przycisnąć do piersi i na wieki zachować, nieśmiertelne; tak on się ciskał na kamień, jakby pazurami chciał z niego wydrzeć serce i wyłuskać z jego omszałej tępoty cud żywy i radosny, a kamień drżał przed tym naporem ducha, przed gwałtownością potężną męża, jak drży dziewica, zarazem strwożona i ponad ludzką miarę szczęśliwa.

(D. c. n.)

Wyrodna matka powodowana zazdrością o syna

Z najzimniejszą krwią zastrzeliła synową

Sensacyjny proces we Francji zakończony wyrokiem śmierci na 61-letnią kobietę

Opinja francuska nigdy może nie zajmowała się tak dalece procesami sądowemi, jak właśnie miało to miejsce ze sprawą żony rejenta, 61-letniej Lefebvre z Roubaix, skazanej na śmierć za zamordowanie synowej.

Niezwykła miłość do syna i nienawiść do kobiety, która zdaniem zabójczyni wcisnęła się między matkę i syna, uczyniły ze staruszki morderczynię. Popełniła ona morderstwo nie pod wpływem jednego afektu, lecz obmyśliła je zupełnie na zimno, opracowawszy uprzednio plan szczegółowy morderstwa.

P. Lefebvre nienawidziła synowej od chwili jej ślubu; postępowała wobec niej po grubijańsku nieraz, usiłowała jaknajgorzej w stosunku do synowej usposobić syna; ten zaś był człowiekiem słabej woli i tak ulegającym wpływom matki, że nie miał sił ani odwagi wziąć w obronę swą żonę.

Ciekawe w całej tej tragedji jest to, że żadnych podstaw do złego traktowania synowej nie było; syn nie zrobił mezaljansu, gdyż żona jego należała również do bogatej rodziny. Mimo to nieprzychylność dla niej ze strony p. Lefebvre rosła i doszła do szczytu w chwili, gdy **ta miała zostać matką.**

Ta myśl o wnuku, któraby uszczęśliwiła każdą inną kobietę, doprowadzała przyszłą babkę do rozpaczy. Obawiała się ona, że po przyjściu na świat dziecka węzły między jego ojcem a matką jeszcze się zacieśnią, że wszystko zgrupuje się dokoła maleństwa, wszelkie uczucia i troski, a dla niej, p. Lefebvre, nie zostanie już nic. To zdecydowało o konieczności wykonania planu; **syn nie może być zupełnie od matki odsunięty, a na to jeden był tylko sposób — zamordowanie synowej.**

Pewnego dnia teściowa namówiła młode małżeństwo na przejażdżkę samochodem; syn siedział przy kierownicy, a obie panie siadły we wnętrzu wozu. Prowadzono ożywioną rozmowę, a teściowa była tego dnia wyjątkowo mile dla swej synowej usposobiona. W pewnej **chwili młoda kobieta wychyliła się przez okno, żeby coś zobaczyć; wtedy matka wystrzeliła do niej trzy razy z rewolweru tak, że młoda kobieta padła martwa u jej stóp. Na zapytanie syna: matko, cóżeś ty zrobiła? — odpowiedziała morderczyni: „zrobiłam to dla ciebie, bo chciałam ci wrócić wolność“.**

Przed sądem morderczyni przyznała się do zbrodni, dumna była ze swego czynu i uważała siebie za wykonawczynię nieuniknionego losu. Nie okazała ona żadnego wzruszenia, nie wyraziła żalu. Syn składa zeznania na procesie z płaczem, nieraz łzy nie pozwalają mu mówić, ale matka stoi na sali sądowej dumna, spokojna i zimna. Patrzy oczyma pełnemi miłości na syna i od czasu do czasu usta jej szepczą: „biedny chłopak“.

W charakterze świadka staje też mąż morderczyni, 73-letni staruszek; prosi on o względy dla oskarżonej. Ale już po kilku słowach widać, że to człowiek słaby tak samo, jak syn, i że jedyną osobą, która w rodzinie miała wolę — była morderczyni.

Psychjatrzy, powołani w charakterze rzeczoznawców, orzekli, że p. Lefebvre jest psychicznie zupełnie zdrowa i że odpowiada za wszystkie swe postępki. Osądziła ona synową na śmierć za to, że obraziła majestat jej, matki jej męża. **Tylko jeden lekarz wyraził pogląd, że oskarżoną należy umieścić w klatce, jak dzikiego zwierzę. Inaczej bowiem, jeśli pozostanie na wolności, a syn jej po raz drugi się ożeni, oskarżona zamorduje i drugą synową z najzimniejszą krwią.**

Obecna na rozprawie publiczność usiłowała wielokrotnie zlynczować oskarżoną; ledwo udało się policji uchronić ją od tego. Obrońcy nie zdołali wzbudzić żadnej dla niej litości, to też sąd skazuje ją na śmierć. Morderczyni przyjęła wyrok z niezamąconym spokojem.

Miasteczko włoskie zalane przez trąbę wodną

Straszny obraz jak z biblijnego potopu

Od czasu pamiętnej katastrofy w Messynie, zburzonej przez wylew morza, żadne miasto włoskie nie zaznało tak strasznej klęski, jak ta, która nawiedziła Bari dnia 6 b. m.

Na wybrzeżu Adrjatyku w południowych Włoszech w ciągu kilku dni trwały ulewy, wskutek czego, potoki wszystkie, płynące ze wzgórz Murgis'u wezbrały i wystąpiły z brzegów; jednocześnie szalejąca w nocy niebywała ulewa przybrała postać prawdziwej trąby wodnej.

Runęły mury więzienia i mury szpitala. Przedmieście Garassi jest w znacznej części zburzone, nawet w śródmieściu zawaliły się dwa domy, jeden przy via Bovio, drugi przy via Murat. Liczby ofiar w ludziach dotąd niepodobna ustalić.

Zresztą burze powtarzają się dotychczas i klęska ogarnęła dalsze okolice. Przy stacji Gioja del Colle np. **pociąg pasażerski został zepchnięty** z toru i przewrócony siłą huraganu. Są zabici i ranni.

W samem Bari zostały naniesione tak wielkie masy błota, że nawet teraz, gdy wody spływają, posuwanie się po ulicach jest bardzo utrudnione.

Dla ratowania ofiar przybyło wojsko. Zatrzymano dotąd **14 trupów unoszonych przez fale.** O ustaleniu rozmiarów tej strasznej klęski dziś jeszcze nie może być mowy. Tyle wiadomo jednak, że 10 tysięcy rodzin, zamieszkałych w Bari, znalazło się bez dachu nad głową.

Zrujnowane przez Niemców Reims

Odbudowuje się z niezwykłym komfortem

Zrujnowana katedra — dokumentem niemieckiego barbarzyństwa

Wszyscy pamiętamy jeszcze żywo straszne dni grozy olbrzymich zmagań bohaterskiego narodu francuskiego z teutońską nawałą. Barbarzyńskie hordy niemieckie, zająwszy terytorjum francuskie niszczyły bezwzględnie wszystko, co napotkały na swej drodze, nie czyniąc wyjątków nawet dla kościołów i zabytków sztuki. W ten sposób piękne i bogate miasto Reims zostało dosłownie zrównane z ziemią, a chluba jego starożytna katedra, została zupełnie zniszczona.

Obecnie władze francuskie w ciągu ostatnich kilku lat powojennych dokładały wszystkich starań, ażeby jak najszybciej odbudować to piękne miasto. Niedawno odbyło się uroczyste święto ukończenia odbudowy miasta, przyczem wszystkie pisma francuskie jednogłośnie zaznaczają, że obecnie Reims jest najpiękniejszem miastem Francji. Przed wojną Reims posiadało 11 tysięcy budynków, które w większej części były uszkodzone i zniszczone. Z ruin wojennych powstało obecnie nowiutkie i czyste miasto o 15 tysiącach domów mieszkalnych. Wszystkie domy wille, pałacyki prywatne i gmachy rządowe są zbudowane według najnowszych wymogów techniki budowlanej i urządzone z komfortem, oraz uwzględnieniem odpowiedniego stylu, dostosowanego do danej dzielnicy.

Komfort ten dochodzi do tego stopnia, że Reims nie ma już dzisiaj ani jednego sklepu, któryby nie posiadał całego frontu, wyłożonego marmurem. Holle i korytarze najmniejszych nawet domów posiadają mozajkową posadzkę. Ulice są szerokie i czyste. Hotele i restauracje posiadają urządzenia, przewyższające nawet luksusem i komfortem paryskie lokale tego rodzaju. Specjalne zakłady fryzjerskie zadziwiają nadzwyczajnemi urządzeniami z dziedziny kosmetyki i kultury ciała, w czem, jak wiadomo, Francuzi celują.

Wskutek tego zwiększyła się również kilkakrotnie ilość mieszkańców miasta. Według przedwojennej statystyki Reims liczyło w 1914 roku 25 tysięcy mieszkańców. Obecnie odbudowane Reims liczy razem z przedmieściami pierwszorzędnie zabudowanemi około 300 tysięcy mieszkańców.

Jedynie tylko słynna i podziwiana przez podróżników całego świata katedra nie została dotychczas odbudowana i znajduje się w takim stanie, w jakim pozostawili ją Niemcy po opuszczeniu terytorjum francuskiego. Władze francuskie zastanawiają się, czy wogóle ją odbudowywać, gdyż jest ona strasznym i widocznym pomnikiem niszczycielstwa i barbarzyństwa niemieckiego.

Wpływ księżyca na odbiór radjowy

Jeden z zagranicznych klubów radjowych wprowadził dziennik, w którym notował dzień po dniu wpływ, jaki podobno wywiera księżyc na odbiór radjowy. Ustalono przy tem, że podczas pełni, odbiór jest najlepszy. Wpływ ten uzależniają radjoamatorzy zagraniczni nie od siły światła księżycowego, lecz od położenia księżyca wobec ziemi. Czy tak naprawdę jest, musieli-by to stwierdzić fachowcy radjotechnicy przy pomocy obserwacji astronomicznych.

MÓJ EKRAN

WYWIAD Z MARSEM.

Rozmawiałem właśnie przez telefon z moim przyjacielem Bar nabą, gdy wtem coś przytknęło w aparacie i do rozmowy wtrącił się jakiś odległy obcy głos. Chciałem już posłać natręta do stu djabłów, ale w porę przypomniawszy sobie „ABC“ zalecanej przez nasze pismo uprzejmości, spytałem słodkim głosem:

— Kto mówi?

— Halo! Tu Mars! — odparł odległy głos.

— Co za Mars?

— Planeta Mars.

Nie zdziwiłem się zbytnio. W naszych czasach wszystko zdarzyć się może. Raz mnie już połączono przez omyłkę z firmą „Saturn“, drugi raz z kąpielami „Djana“, więc nic dziwnego, że i „Mars“ znalazł się wśród abonentów telefonów warszawskich.

— Dobra okazja! — pomyślałem — zrobię wywiad z Marsem.

— Hallo! — wrzasnąłem w aparat — co tam u was słychać? Są jakie wojny, rewolucje, epidemje?

— Nie wiemy nawet, co to znaczy — odrzekł daleki rozmówca.

— Jacy wy szczęśliwi! A trzęsienia ziemi, burze, huragany?

— Były, ale przeszły.

— Jacy wy szczęśliwi! Płacicie duże podatki?

— Podatki? Co to znaczy?

— Jacy wy szczęśliwi! A jak tam u was z miłością?

— Jakto? Nie wiecie, co to miłość i jej tysiączne utrapienia? Jacy wy nieszczęśliwi! Żal mi was...

Tu w aparacie znowu coś przytknęło i odezwał się chrapliwy głos:

— Firma Zukerwasser Synowie? Prosze przyjąć obstalunek..

SAT.

Jeszcze jeden upominek dla laureatów „Dnia Uprzejmości"

Dyrekcja kina „Colosseum" zaprasza uprzejmych ludzi w gościnę

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Do Szanownej Redakcji ABC w Warszawie.

W związku z bardzo ciekawą i pożyteczną akcją Sz. Redakcji w sprawie uprzejmości, pragniemy i my ze swej strony choć w drobnym stopniu przyczynić się do rozszerzenia i utrwalenia w Polsce tej nader cennej cechy charakteru ludzkiego, — pozwalamy przeto przesłać do dyspozycji Sz. Redakcji 50 biletów bezpłatnych do naszego kina dla najwięcej uprzejmych. Obecnie wyświetlany film p. t. „Najukochańsza żona Maharadży" w artystycznej interpret. Gunnara Tolnaesa i Kariny Bell jest nietylko dziełem sztuki, którem od kilku dni zachwycają się tysiące osób, lecz i wzorem uprzejmości męskiej, — to też wejście bezpłatne na film ten jest jedną z najwięcej uprzejmych nagród dla najwięcej uprzejmych.

Z wysokiem poważaniem

Dyrekcja kinoteatru „Colosseum"

Nie będziemy się rozwodzili nad całą szlachetnością czynu sympatycznej Dyrekcji sympatycznego kina. Zamiast komentarzy deklarujemy Dyrekcji kina Collosseum za jej uprzejmość miesięczną bezpłatną prenumeratę „ABC". Bilety zaś na desłane w myśl życzenia Dyrekcji, podzieliliśmy w drodze losowania na 25 osób, wyróżnionych w naszym konkursie uprzejmości.

Oto wykaz osób, które będą mogły w towarzystwie osoby w drodze uprzejmości przez nią zaproszonej obejrzeć rzeczywiście piękny film — „Najukochańsza żona maharadży".

Bilety przysłane nam łaskawie przez zarząd Kina Collosseum rozlosowaliśmy pomiędzy „uprzejmych", Los przyznał po 2 bilety następującym osobom:

1) p. major Burakowski, Śliska 10-5; 2) p. Irena Otto, telefonistka, Sosnowa 4-25; 3) inż. W. Sujkowski, Koszykowa 60; 4) p. Włodz. Kopaczyński, Tamka 42, m. 3; 5) Janina Skoczak, Grójecka 2; 6) Janusz Michaelis, Nowowiejska 15; 7) Ludwik Popiel, Warszawa Poczta 2; 8) Fryze Józef, Sklep Pakulskich — Bracka róg Chmielnej; 9) Jamnicki Tadeusz, Chmielna 25; 10) Dr. Aleksander Ujejski, Krucza nr. 5; 11) Wacław Delost, Smolna 25; 12) Edmund Ratowski, Nowy-Świat nr. 24; 13) Henryk Sosnowski, Chłodna 68; 14) Mieczysław Stefaniak, Bugaj 16; 15) Aleksander Jasniewski, Targowa nr. 14; 16) Kallaga Władysław, Kom. I Kolejowy — przodownik; 17) Leokadja Górska, Wolska 135; 18) kpt. Reinstein Marjan, Nowy Świat 57, m. 31; 19) Jerzy Wieniawa-Długoszowski, Mokotów — Lotnisko, 1 pułk Lotniczy; 20) por. Jankowski Antoni, Pawia 92, m. 50; 21) Bessel Edmund, Laskowa 2, m. 33; 22) Wilczak, Przemysłowa 5; 23) Dominik Sternicki, Plac Zbawiciela, róg Nowowiejskiej; 24) Wawrzyniec Malinowski, Czerniakowska 152-154; 25) Anna Krotowska, urzędn. sądowa, Sąd Okręgowy.

Powyższe osoby prosimy najuprzejmiej o zgłoszenie się do sekretarza Redakcji (Szpitalna nr. 12) w godz. od 1 do 2 pp. i od 7 do 8 wiecz. w celu odebrania biletów.

Odznaczenia w policji

Na zasadzie artykułu 5 ustawy z dnia 23 marca 1923 roku nadano za odważne ujęcie z narażeniem własnego życia, niebezpiecznego bandytę Zielińskiego i jego wspólników srebrny Krzyż Zasługi (poraz drugi): p. **Stefanowi Chełmickiemu**, nadkomisarzowi, naczelnikowi urzędu śledczego P. P. m. st. Warszawy i poraz pierwszy bronzowe Krzyże Zasługi pp. **Adamowi Boguszowi**, starszemu przodownikowi urzędu śledczego, **Aleksandrowi Kicińskiemu**, starszemu przodownikowi tego urzędu, przodownikowi **Stefanowi Pilarskiemu**, starszemu posterunkowemu urzędu śledczego **Wiktorowi Neumanowi**, posterunkowemu **Józefowi Obojskiemu** i posterunkowemu tegoż urzędu śledczego **Marcinowi Petryce.**

Gdzie stanie pomnik Kilińskiego

Magistrat chce na ustronnym Zapiecku

Cech szewców myśli o pocześniejszem miejscu

W dniu 29.10 b. r. odbyło się zebranie Komitetu budowy pomnika Jana Kilińskiego, na którem omawiano sprawę odmówienia przez magistrat miejsca pod pomnik na rynku Starego Miasta.

Z powodu braku placów o większych rozmiarach **magistrat przeznaczył Kilińskiemu Piekiełko lub Zapiecek**, ewentualnie ul. Dunaj. Jak wiadomo **placyki te są bardzo małe**, a świat rzemieślniczy i mieszczański już niejednokrotnie wypowiadał się na zjazdach za pomnikiem okazałym na obszernym placu.

Wobec tego Komitet postanowił urządzić wizję tych placyków, aby ostatecznie na zebraniu, które ma się odbyć w **niedzielę, dn. 14 o godz. 11 z rana w lokalu ul. Miodowa 14, skończyć z długoletniem przewlekaniem tej sprawy**, która cały zapał rzemieślników, a w szczególności szewców zniweczyła; z tego powodu **powstało wśród nich wielkie przygnębienie** i nastrój jest taki, **że trudno będzie zdobyć fundusze**, jeżeli Kiliński nie uzyska lepszego placu pod pomnik.

Lwów, mając trzy razy więcej pomników, niż Warszawa, poświęcił dla Kilińskiego najpiękniejszy park. Czy u nas nikt więcej, oprócz magistratu i kilku członków Komitetu, przesądzających tę sprawę, głosu nie zabierze? Historja i tradycja jest związana z rynkiem Starego Miasta, lecz miejsce to poświęcone ma być dla kogo innego, to trzeba wyjść poza Stare Miasto. Placów mamy poddostatkiem.

To trzeba zapamiętać

W Wiedniu zatrzaśnięto drzwi przed naszą delegacją piekarzy

W Pradze przyjęto ją po bratersku całem sercem

Piekarze warszawscy wybrali się niedawno w podróż do Austrji i Czech. Celem podróży było poznanie zawiłości mechanicznego wypieku chleba i ostatnich zdobyczy techniki piekarskiej.

Zaczęto od Wiednia. Tu spotkał niestety naszych mistrzów pickarskich srogi zawód.

Gdy delegacja polska zjawiła się w wiedeńskiej „Anker-Brot-Fabrik", kazano jej przedewszystkiem czekać, i wreszcie, przez jedną z urzędniczek oświadczono, że **fabrykę zwiedzać można tylko we... wtorki.** Nie pomogły tłomaczenia, że delegacja nie ma czasu, że wizy tracą jutro swą ważność, wszystko na nic.

Udano się więc do piekarni mechanicznej Józefa Braza. Tu, piekarzom warszawskim oświadczono dobitnie: **„Nie pozwalamy nikomu zasadniczo na zwiedzanie naszej piekarni"!**

Członkowie delegacji pp. Tschirschnitz, Wild, Dziki i Piętos odjechali więc z niczem do Warszawy a przewodnik jej p. Jarosz zatrzymał się w Pradze celem nawiązania kontaktu z organizacjami czeskiemi. Przyjęto go tu **po bratersku, całem sercem.** Poczynając od konsula p. Pawlicy, a kończąc na kolegach zawodowych — **wszyscy prześcigali się w uprzejmościach**, aby przysłużyć się naszemu rodakowi. Żałowano tylko, że cała delegacja polska nie zatrzymała się w Pradze.

Podwyższenie kapitału zakładowego Powszechnego Banku Kredytowego

Dnia 26 października 1926 r. odbyło się pod przewodnictwem p. Senatora Władysława Długosza Posiedzenie Rady Zawiadowczej Powszechnego Banku Kredytowego S. A. w Warszawie.

W przedłożonem Radzie sprawozdaniu z działalności Banku za rok ubiegły podkreśliła Dyrekcja stały **wzrost wkładów we wszystkich Oddziałach Banku**, z którym w parze szła wzmożona działalność kredytowa.

Ponadto zawiadomiła Dyrekcja, iż w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 15.XII. 1924 zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 19 maja b. r. Centrala Banku przeniesioną została do Warszawy i wszelkie związane z tem formalności zostały w międzyczasie już przeprowadzone.

W ten sposób Instytucja założona w roku 1911 na terenie Małopolski z siedzibą we Lwowie dostosowała się w swej organizacji do zmian politycznych, wywołanych odbudową Państwa Polskiego.

W dalszym ciągu uchwaliła Rada zwołać na dzień 23 listopada 1926 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie celem uchwalenia **powiększenia kapitału narazie do 2.000.000 zł. im. wart.** oraz przyjęła do wiadomości, że przeprowadzenie tej podwyżki kapitału zagwarantował Syndykat złożony z dotychczasowych głównych akcjonarjuszy Banku.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 8)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Galkina z okropnie rozpłataną czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premjerze do domu. Pomiędzy młodymi zarysowują się ostre rozdźwięki.

— Nie Hanko!... ty nie odejdziesz — łkał ciągle— ja się podniosę. Ja będę tem, czem byłem. Tylko nie odchodź... Dwa lata żyłem tobą, wypełniałaś mi życie... Nie chciałem służyć nikomu prócz tobie, nawet sztuce... Teraz wezmę się do pracy. Mam temat, tak wielki i silny, że zadrżą ci, którzy przed tobą mnie szkalowali...

— Kłamiesz.

— Przysięgam, mówię prawdę... Tylko nie odchodź Hanko!...

Przez miękki jedwab całował jej kolana.

Pani Hanka chciała wstać. Ramionami oplótł ją wpół, wcisnął głowę w fałdy jej szlafroka i ciągle jeszcze ze strachem powtarzał:

— Nie odchodź Hanko!... nie odchodź... Jutro powiem wszystko... Dziś nie mogę... Patrz jaki jestem zgnębiony...

Pomogła mu wstać. Wstał pokornie, jak dziecko, oczami pełnemi łez patrzał w jej twarz, jakby chciał czytać wyrok na siebie.

— Nie odejdziesz? — spytał cicho i trwożliwie.

— Do jutra nie.

Z wdzięczności chciał ją objąć wpół i przycisnąć do siebie. Wyślizgnęła się zręcznie z jego rąk.

— Nie Ludwiku, histerją i łzami nie załatwimy ważnej dla nas obojga sprawy. Godzę się, że do jutra odłożymy rozmowę... Chodźmy spać.

Dziękował oczyma. Potem zwiesił głowę i ciężkim, chwiejnym krokiem wyszedł do swojego gabinetu.

Pani Hanka zgasiła światło w jadalni, przeszła do swego buduaru.

W pokoju Karnicki uczuł straszną, dławiącą duszność. Otworzył okno, chciwie łykał chłodne powietrze nocy. Wolno zaczął się uspakajać. Wiedział, że nie zaśnie. Resztką sił wyszedł na korytarz, zdjął z kołka kapelusz i zarzutkę, cicho, aby nie zbudzić służby odkręcił zatrzask i wyszedł na ulicę.

Spokój nocy przywracał mu przytomność i energję. Lekki wiatr chłodził rozpaloną twarz, wysuszał powieki. Nerwy przestały wibrować, jak drgające struny. Wolnym krokiem przeszedł Nowowiejską, przystanął na rogu Alei. Na skraju nieba od strony Belwederu widniało jasne pasmo światła, rozszerzało się coraz bardziej jakby przygotowywało się i skupiało do ataku ciemności. Z ogrodu Botanicznego dochodził nieśmiały świergot wcześnie zbudzonego ptaka, który oznajmiał braciom radosną nowinę bliskiej jutrzenki.

Dniało.

Karnicki przeraził się na samą myśl, że za godzinę słońce wyzłoci dachy domów, zacznie wypędzać ludzi do ich zajęć. Za wszelką cenę chciał przedłużyć noc o kilka godzin. Zdawał sobie jasno sprawę z tego, że słońce dnia nie utrzyma już jego przyjaciółki w tym samym nastroju litości dla niego, w jakim ją pozostawił. Skierował się w stronę Belwederu. W miarę oddalania się od domu, myśli jego coraz lepiej wiązały się ze sobą, coraz jaśniej zdawał sobie sprawę z nocnej rozmowy z Hanką. Zaczął już nawet chłodno rozumować. Zrozumiał, że Hanka wszczynając dzisiejszą rozmowę wprost go nienawidziła, dopiero gdy zobaczyła jego łzy, gdy usłyszała szloch, odczuła litość dla jego bezsilności.

— Czy rzeczywiście jestem bezsilny? — pytał sam siebie.

Na to pytanie nie znajdował narazie odpowiedzi. Trzy lata tworzył, napisał szereg rzeczy, które krytyka przyjęła wprost z entuzjazmem. Posunięto się tak daleko, że twierdzono iż po długim zastoju, dopiero on pchnął polską sztukę dramatyczną na wyżyny. Tak, — ale wtedy całych lat trzy kochał się w Hance. Wtedy nie ośmielał się marzyć o pięknej artystce, jak o swej przyjaciółce. Kochał cierpliwie, krył się ze swoją miłością, a czasem tylko myślał o jej zdobyciu. Wiedział, że małe ma szanse podobania się. Nie był urodziwy. Jego wielka chuda sylwetka o szybkich, nerwowych ruchach miała nawet w sobie coś śmiesznego. Nie mógł wobec niej odegrać roli Don Juana. Postanowił odgrywać rolę człowieka nieszczęśliwego. W bogatej fantazji tworzył obrazy tragicznych nieporozumień, wplątał w nie swoją osobę, lub wymyślał typy ludzi podłych, których on z nieuleczalnym optymizmem chciał przekształcać w ludzi szlachetnych. Fantazjował nieszczęśliwą miłość do kobiety złej. Z całą tą serją obrazów swej fantazji wchodził wieczorną godziną do jej zacisznego pokoju, siadał w miejscu, gdzie światło nie padało mu na twarz i opowiadał o rzekomych tragedjach swego życia. Czasem żalił się jak dziecko. Młoda artystka pocieszała go, odwoływała od szalenczych zamiarów, z którymi przed nią żonglował z udaną nonszalancją. Aż przyszedł moment, gdy zatracił własny krytycyzm, fantazję zmieszał wtedy tak dalece z rzeczywistością, że zaczął się czuć człowiekiem nieszczęśliwym i w ciszy swego pokoju płakał sam nad sobą. W tych latach urojonych cierpień tworzył. Dyrekcje teatrów ubiegały się o prawo wystawienia jego sztuk. Stał się wielkim. Dochody miał nadspodziewane.

(C. d. n.)

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na piątek, dn. 12 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„Kobieta i bat", dramat. W roli głównej Gloria Swanson.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Najukochańsza żona maharadży", film egzotyczny. W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32): 2 wielkie filmy: *„Baletnica"* i *„Zabawa w miłość"*.

FILHARMONJA Jasna nr. 5.
„Kurjer carski" (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozzuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Oddajcie mi dziecko", dramat. Występy J. Madziarówny i W. Łoskota.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„Za głosem serca", polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„Trędowata", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„Morderstwo", w reżyserji Griffitha, w roli głównej Carol Dempster.

STYLOWY (Marszałkowska 112,
„Złodziej z Bagdadu", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„Serca ze stali", dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90):
„Niedźwiedzie gody", dramat fabrykacji rosyjskiej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69).
„Czy powinniśmy milczeć?", tragedja z Konradem Veidtem.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
Wielki i wspaniały film *„Przekleństwo zakazanej miłości"*.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Ostatni pocisk", amerykańskie arcydzieło filmowe na tle wojny światowej. W roli gł. Blanche Sweet i Ben Lyon.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„W miłosnym obłędzie", dramat z Mary Pikford, oraz *„Przy kominku"* z towarzyszeniem śpiewu.

LUX (Elektoralna 21).
„Lekkomyślna matka", piękny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49).
„Królowa puszczy", dramat. W roli głównej piękna polka — Wera Polly. Nad program występy estradowe Truskowskiego, Rydzewiczówny i baletu.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„Indyjski grobowiec". Wspaniały film egzotyczny z udziałem najlepszych gwiazd ekranu.

„ERA" (Inżynierska 4).
„Kobiety na sprzedaż", dramat w 10 aktach z tajemnic międzynarodowego handlu żywym towarem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Gorączka złota", świetna komedja z Charlie Chaplinem.

OCHOTA.

„OAZA" (Grojecka 56).
„Szakale dzikiego Zachodu" z Małgorzatą Morris, oraz komedja *„Baby Peggy, jako bosonóżka"*.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 12 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy: *godz. 15.45* — Komunikat harcerski; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty" wygłosi p. Jerzy Szwajcer: *godz. 17.30* — Odczyt p. t. „Sejm i jego praca ustawodawcza" (z cyklu „Zagadnienia prawne") wygłosi p. Bolesław Janusz Kachel; *godz. 18* — Koncert popoł. Wykonawcy: Eliza Rozenblumówna (fort.), prof. Jan Dworakowski (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.): *godz. 19* — Odczyt p. t. „Naturalne warunki gospodarcze Polski" wygłosi p. Juljan Suski (z cyklu: „Co każdy polak o swoim kraju wiedzieć powinien"); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy: *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55*— Odczyt p. t. „Polowanie na strusie" wygłosi por. Mieczysław Lepecki (dział: „Podróże — przygody"); *godzina 20.30* — Koncert wieczorny, kameralny. Wykonawcy: prof. Zofja Rabcewiczowa (fortepian), prof. Józef Jarzebski (skrzypce), Stefanja Millerowa (śpiew) i H. Sztompka (akompanjament). Beethoven: Sonata skrzypcowa e-moll Nr. 7. 1) Alegro con brio, 2) Adagio contabile, 3) Scherzo, 4) Finale (Allegro) wykonają p. Rabcewiczowa i Józef Jarzebski. 2. a) Beethoven: 1) Adelaida, 2) Tesknota, b) Mozart: 1) Kołysanka, 2) Pożegnanie odśpiewa p. Millerowa. Karol Szymanowski: Sonata skrzypcowa op. 9: 1) Allegro moderato, 2) Andatino traquillo, 3) Finale (Allegro molto) wykonają p. Rabcewiczowa i p. Jarzębski. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Monaster, 410 m. — 13.30 — Koncert kompozytorów współczesnych; godz. 17 — Koncert muzyki kameralnej: utwory Brahmsa: Kwintety F-dur i G-dur na instrumenty smyczkowe; godz. 18 — Wieczór pieśni Schumanna (Frauenliebe und-leben) w wyk. O. Fresko; godz. 20 — Koncert wieczorny.

Londyn, 365 m. — godz. 21.55 — Koncert symfoniczny w programie: Schumann — koncert fortepianowy a-moll; godz. 22.45 — Cykl pieśni Schuberta „Piękna młynarka"; godz. 23.15 „Pajace" opera Leoncavalla, godzina 24.30 — Muzyka taneczna.

Tuluza. 430 m. — godz. 13.45 — Koncert: Lalo — I-a część koncertu skrzypcowego: Wagner — wyjątki z op. „Lohengrin"; Laparra — Habanera; godz. 22.05 — Koncert wieczorny: Weber: uwertura do „Wolnego strzelca": Mozart: symfonja: Bach: sonata na flet: Händel: Adagio: Grieg: Taniec norweski.

Praga, 368 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy, muzyka kameralna; godz. 20 — Koncert orkiestry saksofonowej: Bizet — dwie części z suity „l'Arlesienne": Smetana — fantazja z opery „Sprzedana narzeczona": Dvorak — taniec słowiański; Meyerbeer — Taniec z pochodniami.

WIADOMOŚCI RADJOWE

KARY NA RADJOPAJĘCZARZY W NIEMCZECH.

Radjopajęczarstwo w Niemczech jest tępione przez liczne kadry policji radjowej. W ciągu drugiego kwartału r. b. sądy niemieckie skazały 502 radjopajęczarzy. Równocześnie z karą władze policyjne konfiskują aparaty i cały radjosprzęt znaleziony u radjopajęczarzy. Sprawa tępienia radjopajęczartwa w Polsce wkracza na właściwe tory, gdyż jak już pisma doniosły władze uruchomiają w Warszawie specjalne kursa radio—techniczne dla 800 policjantów, których zadaniem będzie w przyszłości wyłapywanie polskich radjopajęczarzy.

ILOŚĆ STACYJ NADAWCZYCH NA ŚWIECIE.

Według obliczeń statystycznych na całym świecie w 61 państwach i krajach, wktórych rozwinęła się już radjofonja jest ogółem 900 radjowych stacyj nadawczych. Więcej niż połowa tej liczby, bo 534 stacje przypada na St. Zjednoczone Ameryki. Na drugiem miejscu znajduje się Kanada z 24 stacjami nadawczemi. W Niemczech jest 21 stacji, w Hiszpanii i Szwecii — 20, w Anglji 21, Francji — 18 i Rosji 17 stacji.

SPORT

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE.

W czerwcu roku przyszłego mają się odbyć w Warszawie międzynarodowe konkursy hippiczne, z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli tego sportu w Europie. Dużą przeszkodę w zorganizowaniu tej imprezy stanowi brak odpowiedniego terenu, gdyż terenu na Siekierkach nie można tu brać zupełnie pod uwagę. Projektowane jest zajęcie na ten czas parku Sobieskiego i podobno uzyskano już zgodę Związku Związków — pomysł ten jest bardzo szczęśliwy, ale tylko dla organizatorów konkursów, cóż bowiem mają na to powiedzieć setki sportowców, którzy trenują na boisku i bieżni tegoż parku, oraz kluby piłkarskie, dla których boisko to jest jedynym możliwym do uzyskania w stolicy. Teren Polonji nie będzie zapewne do tego czasu doprowadzony do stanu używalności, więc czyż nie byłoby racjonalniejszem wybudowanie specjalnego terenu; przy udziale w organizacji konkursów Ministerstw: Spraw Wojskowych, Spraw Zagranicznych i Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Tow. Zachęty Hodowli Koni i Magistratu m. Warszawy sprawa uzyskania odpowiednich funduszów oraz terenu nie przedstawia zbyt wielu trudności.

NOWY REKORD POLSKI W BIEGU NA 10 KM.

Próba pobicia rekordu na 10 km., przedsięwzięta w dniu wczorajszym przez Freyera (Polonia), udała się w zupełności. Biegnąc przez cały czas bardzo równym tempem, zdołał on pokryć 10 km. w 33 m. 7,8 sek., a więc czasie nieomal o minutę lepszym od dotychczasowego rekordu Łukaszewicza (34 m. 6 sek.).

Forma, w jakiej się znajduje obecnie Freyer, pozwala przypuszczać, iż ewentualne próby bicia rekordów i na dystansach krótszych (5 i 3 km.) również uwieńczone będą powodzeniem.

TILDEN A PROFESJONALIZM.

Według wiadomości prasy francuskiej, Tilden, który zapowiedział już swój udział w tennisowych mistrzostwach Francji oraz w turnieju w Wimbledon w roku przyszłym, miał się wyrazić, iż do „trupy" managera Pyle'a nie przystąpił jedynie ze względu na chęć wzięcia rewanżu od swego pogromcy, Lacoste'a. Sport tennisowy nie jest widać tak „czysty", skoro mistrzowie tak łatwo zmieniają się z amatorów na profesjonałów.

MUZYKA

UMBERTO URBANO W KONSERWATORJUM.

Dziś odbędzie się interesujący koncert w sali Konserwatorjum: Umberto Urbano, słynny baryton liryczny, artysta opery „La Scala" w Medjolanie, daje własny koncert-recital; uchodzi on teraz za jednego z pierwszych barytonów współczesnych. Artysta ten należy do tych nielicznych śpiewaków, którzy reprezentują tradycyjną włoską muzyczną szkołę „bel canta". W programie: Gioconda, Don Carlos, Bal maskowy, Cyrulik Sewilski, Król Lahory, pieśni neapolitańskie i pieśni Niewiadomskiego. Przy fortepianie dyr. Hirszfeld.

RECITAL ARTURA HERMELINA.

Artur Hermelin, utalentowany pianista, bawiąc w kraju po licznych sukcesach koncertowych w Paryżu, Rzymie i Wiedniu, na jedynym recitalu w sali Konserwatorjum we czwartek 18 b. m. wykona interesujący program, zawierający obok utworów: Bacha-Stradala, Schumanna, Chopina, Debussy'ego i Szymanowskiego także nieznaną w Warszawie sonatę Piotra Perkowskiego, laureata Konserwatorjum Warszawskiego, napisaną świeżo w Paryżu i wykonywaną przez Hermelina z dużem powodzeniem na koncertach w Paryżu i Wiedniu.

DRUGI KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO.

Jutro odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi (ostatni) koncert znakomitego kwartetu tryjesteńskiego, który na onegdajszym koncercie był gorąco przyjmowany. W programie kw. D-moll' Mozarta, F-dur Ravela i kw. D-mol' Schuberta. Ceny biletów zniżone.



PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 12 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. Moniuszkowska *„Halka"* z gościnnym występem w roli tytułowej znakomitej prymadonny p. Polińskiej-Lewickiej. W popisowej partji Jontka wystąpi niezrównany odtwórca p. Ignacy Dygas. Udział biorą ponadto na czele doskonałej obsady pp. Karwowska, Wiśniewski i Mossoczy. Dyryguje p. M. Rudnicki.

Jutro uroczyste przedstawienie wspaniałej nowej opery Szymanowskiego *„Król Roger"*, na którem asystować będą wszyscy przedstawiciele zagranicznego świata artystycznego, przybyli do Polski z okazji odsłonięcia pomnika Chopina.

Z tej samej racji odbędą się w niedzielę dwa uroczyste przedstawienia polskie: o 3-ej popołudniu, po cenach zniżonych pięknej, historycznej opery T. Joteyki *„Zygmunt August"*, wieczorem uroczego fantastycznego baletu narodowego L. Różyckiego *„Pan Twardowski"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Jeszcze tylko trzy razy grane będzie arcydzieło klasyczne *„Król Edyp"*, tak świetnie przyjęte przez całą prasę i publiczność. W niedzielę popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych *„Świecznik"*.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych *„Nasza żoneczka"* tak świetnie grana przez cały zespół z Gorczyńską na czele.

W niedzielę popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych ukażą się świetne *„Figle polityczne"*.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i jutro *„Dzieje grzechu"* Stefana Żeromskiego w przeróbce scenicznej Schillera.

W rolach głównych: Modzelewska, Junosza-Stępowski, Samborski.

W niedzielę o 4-ej pop. po cenach zniżonych pełna humoru zabawna komedja Kiedrzyńskiego *„Wino, kobieta i dancing"* z Milą Kamińską, Mazarekówną, Maszyńskim i Luszczewskim w rolach głównych.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś ostatni raz potężna tragedja Wyspiańskiego *„Klątwa"* w znakomitem wykonaniu całego zespołu z Maliszewskim, Kuniną i Żmijewską w rolach naczelnych.

Jutro premjera pięknej pełnej poezji i sentymentu komedji jednego z najbardziej utalentowanych współczesnych pisarzy dramatycznych Jana Sarmenta *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*. Role naczelne dające wykonawcom wielkie pole do popisu aktorskiego grać będą Malicka, Daczyński, Gawlikowski i Hierowski. Reżyserja Al. Węgierki.

Sztuka ta grana ostatnio na licznych scenach francuskich, włoskich i praskich miała wszędzie ogromne powodzenie. W niedzielę po cenach zniżonych *„Osiołkowi w żłoby dano"*.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Jedna z najlepszych komedji Trystana Bernarda *„Kawiarenka"* cieszy się niezwykłem powodzeniem, dzięki koncertowej grze wszystkich artystów z Fertnerem w roli głównej oraz Chaveau, Gellówną, Kościeszanką, Grabowskim, Justianem, Walterem i Skoniecznym.

W niedzielę, o godz. 4 pop., po cenach zniżonych po raz ostatni *„Ślubne łoże"* z Ćwiklińską, Kościeszanką i Fertnerem w rolach głównych.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś po raz pierwszy arcydzieło A. Mickiewicza *„Dziady"*. W rolach głównych Sarszewski, Rosłan, Płonka-Fiszer, Mergal, Dardziński, Roszkiewiczowa, Mirecka, Zajączkowska i inni. Reżyseruje Płonka-Fiszer.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych wesoła, doskonała krotochwila A. Dissona *„Bandyci"*, z udziałem pp. Bogusińskiej, Szurigowej, Mieczyńskiej, Micińskiej, Szurszewskiej, Zboińskiej, J. Daszewskiego, K. Daszewskiego, Morozowicza, Staniewskiego, Starzyńskiego, Staszewskiego, Koziołkiewicza, Tomaszewskiego i innych.

W niedziele o godz. 4 pop. *„Bandyci"* po cenach zniżonych.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecka w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierżanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

W niedzielę, dn. 14 b. m., o godz. 4-ej popołudniowe przedstawienie *„Księżnicki Ilicy"* z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej.

W niedzielę o godz 12.15 dziecinne przedstawienie, 6-te w sezonie p. t. *„Karzełek i Złota prządka"* oraz *„Czarodziej pól i łąk"*.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Tylko jeszcze przez dni kilka grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja *„A tymczasem pod łóżkiem"* przy udziale całego zespołu z Ordonówną, Zimińską i Jarossym na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*.

„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Codziennie wodewil w 3-ch aktach pióra Lela i Nela *„Lot Warszawa — Tokjo — Klaki — Dudy"* z udziałem Dobosz-Markowskiej, Olenieckiej, Talarico, Bankowskiego, Chrzanowskiego, Jastrzębca, Sielańskiego, Stróżewskiego, Śnieżyńskiego, Wirskiego i innych.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„To tylko początek!" rewja w 14-u aktach z udziałem L. Sempolińskiego. Początek: 7.15 i 9.15.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Codziennie operetka z 3-ch akt *„Wesołe dziewczynki z New-Yorku"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

ZACHĘTA SZTUK PIĘKNYCH
Pl. Małachowskiego 3.

Welka Wystawa jubileuszowa. J. Fałata, zbiorowa wystawa F. Jabłczyńskiego, kolekcje prac A. Inatowicza-Lubiańskiego, Ignacego Łopieńskiego, W. Stepskiego, St. Szygella.

Od godz. 10 do 6-ej wiecz.

JUBILEUSZ FILHARMONJI

Dzisiejszą piątkową uroczystość jubileuszową w Filharmonji przyrzekł zaszczycić swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Uroczystość wypełni program muzyce polskiej poświęcony, a wykonawcami będą artyści polscy. Usłyszymy więc „Oświęcimów" Karłowicza, trzecią symfonię Karola Szymanowskiego, koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego, oraz pieśni Henryka Melcera i Karola Szymanowskiego. Odtwórcami będą: orkiestra pod dyrekcją Emila Młynarskiego i Grzegorza Fitelberga, prof. Józef Turczyński, oraz artyści śpiewacy pp. Stanisława Szymanowska i Adam Dobosz. Nie wątpimy, że sala Filharmonji na dzisiejszym obchodzie ćwierćwiekowej działalności Filharmonji zapełniona będzie do ostatniego miejsca.

KU CZCI CHOPINA.

Znakomity odtwórca dzieł Chopina, Aleksander Michałowski, wystąpi z własnym recitalem w sali Tow. Hygjenicznego dn. 14 b. m. (niedziela), t. j. w dniu odsłonięcia pomnika genjalnego naszego muzyka.



Nowinki z miasta

DEKRET PRASOWY A KONSTYTUCJA

Staraniem Związku Prawników kresowców, odbędzie się w lokalu stałej siedziby Związku, w Resursie Obywatelskiej w niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 8 w., odczyt mecenasa Mariana Niedzielskiego na temat: „Dekret prasowy a Konstytucja“. Ze względu na swoją szczególną aktualność temat ten budzi w szerokich kołach prawniczych i redakcyjnych duże zainteresowanie.

7 DZIEN TYGODNIA AKADEMIKA

Dziś w godzinach 2 — 5 odbędzie **się** powtórzenie „wężów akademickich“, zaś w sobotę wobec zgodnej opinji stolicy — powtórzony będzie imponujący „pochód masek“, który dn. 6 b. m. cieszył się tak niezwykłem powodzeniem.

W sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 12-ej w nocy — początek Wielkiego Balu Maskowego w teatrze Wielkim i Salach Redutowych.

Pierwszy bal maskowy w sezonie cieszyć się będzie niewątpliwie wielkiem powodzeniem. Przewidziane są liczne i pomysłowe atrakcje. Bilety po 5 i 7 zł. do nabycia w Bratnich Pomocach.

DRZAZGI

W SKOCZNEJ DOBIE.

Rymem „Drzazgi“ dziś zahaczę
O tę falę, co wciąż płynie...
Wszystko dzisiaj w górę skacze
Niczem kukła na sprężynie!
Skaczą... węgiel, drzewo, śledzie;
Cena mięsa też wzwyż hula.
Mak, chleb, masło w górę jedzie,—
Ser, groch, kasza, bób, cebula.
Gdy wciąż skaczą pieprz i ryba,
Szynka, miód, sól, marmelada, —
Trzeba będzie skoczyć chyba
Łbem do Wisły, — trudna rada!

Eszet.

GDZIE I KIEDY MOŻNA ODBIERAĆ FANTY Z LOTERJI AKADEMICKIEJ

Fanty zmagazynowane w *„Łobzowiance*, t. j. nr. 501 do nr. 2.200 od nr. 5917 do nr. 5991, od nr. 6565 do nr. 7064, od nr. 15125 do nr. 110725, od nr. 112390 do nr. 112479, od nr. 112548 do nr. 112987, od nr. 113001 do nr. 120000 — odbierać można *codziennie* (nie wyłączając niedziel i świąt) od godz. 10-ej rano do godz. 21-ej.

Fanty wystawione w pawilonie głównym *na pl. Saskim*, t. j. od nr. 1 do nr. 499, od nr. 2201 do nr. 5916, od nr. 5992 d onr. 6564, od nr. 7065 do nr. 14239, od nr. 14242 do nr. 15124 oraz

w pawilonie przy ul. Chłodnej od nr. 14240 do nr. 14241, od nr. 110726 do nr. 112389, od nr. 112480 do nr. 112547, od nr. 112988 do nr. 113000 wydawane będą, poczynając od dn. 15 b. m. w godzinach od 10 do 21 we wskazanych pawilonach.

Fanty wydawane będą tylko do dn. 25 listopada włącznie.

Fanty nieodebrane w powyższym terminie przechodzą na własność Komitetu V Tygodnia Akademika. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

ZE STOW. MŁODZ. AKADEM. „ODRODZENIE“.

W sobotę, dn. 13 listopada o godz. 8 wiecz., w lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym poseł T. Błażejewicz wygłosi referat na temat: „Kryzys współczesnej cywilizacji“.

Z CECHU GARBARZY.

Sesja wyborcza starszego i podstarszego Zgromadzenia Czeladzi Garbarskich odbędzie się w sali Cechowej Magistratu w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 3 popol. na którą zaprasza zarząd.

Co każdy pracodawca powinien wiedzieć o wyborach?

Wybory pracodawców odbędą się w niedzielę, dn, 14 listopada 1926 r.

Każdy pracodawca głosuje w Biurze zależnie od Komisarjatu P. P., w którym znajduje się jego firma.

Pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną od ilości obowiązkowo ubezpieczonych, zatrudnionych przez niego, w następującym stosunku:

jeżeli zatrudnia:

1 do 10 ubezpieczonych posiada 1 głos, 11 do 20 ubezp. — 2 głosy, 21 do 30 ubezp. — 3 głosy, 31 do 40 ubezp. — 4 głosy, 41 do 50 ubezp. — 5 głosów, 51 do 60 ubezp. — 6 głosów, 61 do 80 ubezp. — 8 głosów, 81 do 90 ubezp. — 9 głosów, 91 do 100 ubezp. — 10 głosów, 101 do 150 ubezp. — 11 głosów, 151 do 200 ubezp. — 12 głosów, 201 do 250 ubezp. — 13 głosów, 251 do 300 ubezp. — 14 głosów, 301 do 350 ubezp. — 15 głosów, 351 do 400 ubezp. — 16 głosów, 401 do 450 ubezp. — 17 głosów, 451 do 500 ubezp. — 18 głosów, 501 do 550 ubezp. — 19 głosów, 551 do 600 ubezp. — 20 głosów, powyżej 600 — 30 głosów.

Nikt nie może posiadać mniej niż jeden ani więcej niż 30 głosów.

Podstawą obliczenia ilości głosów, przysługujących wyborcom z pośród pracodawców, stanowi liczba przeciętna zgłoszonych względnie zatrudnionych przez nich ubezpieczonych w przeciągu 3-ch miesięcy przed dniem ogłoszenia o wyborach.

Głosowania dokonywa się osobiście.

Osoby prawne (Spółki Akcyjne, Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, Spółdzielnie, Spółki komandytowe i firmowe, Stowarzyszenia, Związki i t. p. i t. p.) głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników.

Wszyscy pracodawcy zatrudniający powyżej 30 ubezpieczonych, a więc posiadający 4 lub więcej głosów — głosować mogą przez upoważnionych zastępców.

Głosujący powinien mieć przy sobie dowody osobiste, aby okazać je na żądanie.

W Biurze Wyborczem otrzyma głosujący tyle kopert ile posiada głosów. Do każdej koperty należy włożyć tylko 1 kartę wyborczą i zwrócić ją przewodniczącemu Komisji Wyborczej, by wrzucił do urny.

Rozmowy z Czytelnikami

P. M. Krzyżanowskiemu. Ogród zoologiczny w Łodzi mieści się w Helenowie. Równocześnie spieszymy poinformować Szanownego Pana, że istnieje również ogród zoologiczny w Warszawie, w Alei 3-go Maja Nr. 13.

Popierajcie Macierz Szkolną!

KONKURS FILMOWY NIE NARAŻA NIKOGO NA STRATY

Oto zasada, na której jest oparta działalność Komitetu Organizacyjnego

Zaznaczyliśmy już na początku naszego konkursu filmowego, że **jedną z głównych zasad konkursu jest zupełna bezstronność w wyborze osoby, która ma zostać gwiazdą filmową**, w jednej z największych wytwórni filmowych świata.

Żeby umożliwić udział w konkursie wszystkim kobietom bez różnic majątkowych, zaznaczyliśmy zgóry, że **piękne konkurentki nie będą narażone na żaden koszt.**



Nr. 131.

Idąc dalej w tym kierunku zapowiedzieliśmy, że **osoby dla których sprawiłoby pewien kłopot dokonywanie specjalnego zdjęcia dla konkursu, zostaną sfotografowane zupełnie bezpłatnie przez specjalnego fotografa**, wysłanego przez fabrykę aparatów fotograficznych Kodaka.

W każdem z większych miast fotograf zabawi jeden dzień i w lokalu największego miejscowego kina **(wykaz tych kin podaliśmy w numerze 38 naszego pisma)** dokona zdjęć wszystkich pań, które zgłoszą uprzednio swój udział w konkursie w dyrekcji tego kina. Obecnie możemy już podać **daty, w których fotograf będzie gościł w poszczególnych miastach.**

Łódź — 21 listopada, Piotrków — 22, Częstochowa — 23, Sosnowiec — 24, Katowice — 25, Kraków — 26, Przemyśl — 27, Lwów — 28, Stanisławów— 29, Lublin — 1 grudnia, Radom — 2, Kielce — 3, Toruń — 5, Bydgoszcz — 6, Grudziądz — 7, Białystok — 9, Wilno — 10, Kalisz — 12, Poznań — 13 grudnia.



Nr. 102.

O terminie dokonywania zdjęć w Warszawie zawiadomimy nasze Czytelniczki w dniach najbliższych.

Ostateczny termin zamknięcia list pań, pragnących się sfotografować się bezpłatnie, upływa z dniem 18 listopada.

Jodyna i esencja octowa działają

Wczoraj przy ulicy Pięknej nr. 48 z powodu nieporozumień domowych w celu samobójczym napiła się esencji octowej 30-letnia Marja Ożug. Odesłano ją na kurację w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. Prócz nieporozumienia rodzinnego Ożug ostatniemi czasy była bez zajęcia.

Wczoraj w mieszkaniu swych pracodawców przy ulicy Grzybowskiej nr. 2 napiła się jodyny 25-letnia służąca Marjanna Kaj, którą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Świętego Rocha.

Również wczoraj wieczorem po pewnych swarach napił się jodyny 30-letni Józef Morgajski, zamieszkały przy ulicy Żórawiej nr. 20 Morgajskiego, który się otruł w domu nr. 23 przy ulicy Wspólnej, odwieziono w stanie groźnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

Rozmówki podczas rewji

W czasie rewji przedstawicielowi „A. B. C." udało się podchwycić kilka bardzo charakterystycznych rozmów z pośród tych, jakie prowadziła między sobą zebrana na Placu publiczność:

*

P. Piotr Górka z Milanówka rozmawia z jakimś panem.

— Trochę to niesprawiedliwe, żeby narodu nie wpuszczano na Plac bez trudności.

— No, tak, ale żeby wszystkich wpuścili, to by przecież wojsko nie miało się gdzie pomieścić.

— A od czego dachy. Powinni na dachach urządzić stałe trybuny, porozstawiać ławki, to by naród miał gdzie usiąść i mógł swobodnie popatrzeć na te cuda.

*

Dwie kumoszki rozmawiają o żołnierzach, moknących na deszczu:

— Ale, to ci, bidaki dzisiaj zmokną. Taka plucha i błoto.

— A licha tam zmokną, przecie oni mają amerykańskie buty.

Czy w Ameryce piją czy nie piją?

W jaki sposób dowiaduje się o tem policja

Wobec tego, że ludność St. Zjednoczonych, jeśli pragnie kto z niej zachować skłonności do alkoholu mimo zakazu spożywania go, obowiązującego z górą lat sześć, — do różnych ucieka się sposobów, ażeby obejść prawo, policja, pilnująca, by prawo o niepiciu było przestrzegane ściśle, również pozwala sobie na wybiegi, których nie powstydziłby się sam Sherlok Holmes.

Pewnego dnia np. do składu trumien, znajdującego się w Mount Greenwood (przedmieście Chicago), otoczonego ze wszystkich stron cmentarzami, przychodzą dwaj na czarno ubrani mężczyźni. **Jeden z nich mówi do właściciela sklepu, że chciałby właśnie obejrzeć trumnę. Uwagę tę zrobił jednak głosem tak pełnym wzruszenia, że aż ból chwycił za serce trumniarza.**

Obu właściciel oprowadza po sklepie i słyszy, jak jeden z gości wzdychając, mówi: „o biedna moja żona", jednocześnie zaś chustką ociera zapłakane oczy. Towarzysz uspokaja go, głaszcząc po ramieniu i pociesza, jak umie. **Nagle ten niby wdowiec mówi: „Jest mi zupełnie słabo! Czy nie możnaby tu gdzieś w pobliżu dostać czegoś na pokrzepienie?"**

Właściciel trumien lituje się nad nieszczęśliwymi mężczyznami, pokazuje na restaurację, leżącą niedaleko po drugiej stronie ulicy i mówi: „Niech panowie tam zajdą, bo gdzie jak gdzie, ale tam zawsze można coś dostać na wzmocnienie".

Oczywiście wdowiec z towarzyszem udają się tam natychmiast, pukają do drzwi, wychodzi właściciel restauracji, któremu trumniarz daje znak, że może obu poczęstować bez obawy paroma kieliszkami wódki. Za chwilę dwa duże kielichy z wódką stoją przed gośćmi w żałobie. A w minutę potem i właściciel restauracji i właściciel sklepu z trumnami idą do więzienia za przekroczenie prawa o nieużywaniu trunków.

Grete Nissen



Gdy malutka Greta zaczęła stawiać pierwsze kroki, matka uczyła ją tańczyć, a kiedy dziecko doszło do szóstego roku, oddała ją do Instytutu Królewskiej Opery w Kopenhadze, w którym nietylko uczą tańca i mimiki, ale prowadzą dla pensjonarzy gimnazjum, dając tem samem możność, bez przerywania studjów zawodowych, kształcenia dzieci powierzonych swej pieczy.

Po jedenastu latach Greta Nissen wykazuje nieprzeciętny talent taneczny i mimiczny, w miarę postępu przechodząc z ról korytek na role solowe. Wkrótce zwróciła na siebie uwagę królowej Maud i króla Haakona i na ich żądanie debiutowała w Narodowym teatrze skandynawskim.

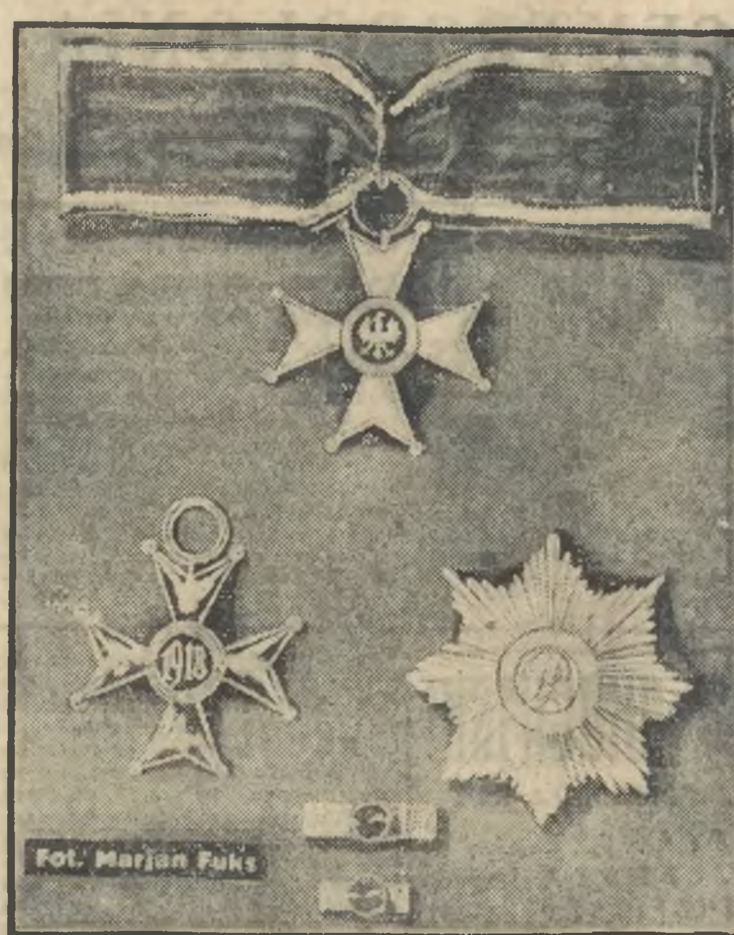
Dziś jest piękna Greta gwiazdą Paramount. Ostatnim jej filmem, który ujrzymy w Warszawie, jest „Syn marnotrawny".

Królewski taniec

W demokratycznej Ameryce

Pisma rumuńskie donoszą z New Yorku, iż najnowszym tańcem jest obecnie w Ameryce taniec królowej Marji Nowy taniec jest jak gdyby połączeniem nowoczesnego shimmy z foxtrottem i walcem. Taniec królowej Marji cieszy się w towarzystwie amerykańskim większą jeszcze popularnością, niż charleston.

Order „Odrodzenia Polski"



U góry krzyż kawalerski orderu „Polonia restituta"; na lewo u dołu odwrotna jego strona. Na prawo gwiazda komandorska. U dołu wstążeczki orderowe, noszone w klapie surduta lub fraka.

(Według ryciny z dzieła zainicjowanego przez pp. Konopkę i Gurnowskiego o orderze „Polonia restituta").

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-41. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.